Rok V. Nr. 92

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 10/11 sierpnia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Prawdziwe kulisy bolszewickich wysiłków ofensywnych.

Sowietom brak sił roboczych i chleba. — Ograniczone dostawy Anglików i Amerykanów. — „Prawda" oskarża aljantów o bezczynność.

Berlin, 9 sierpnia. **Pewna dobrze poinformowana osobistość w stolicy Rzeszy podała następujący komentarz o charakterze informacyjnym na temat sytuacji na froncie wschodnim:**

Jak daleko zakrojony jest sukces operacyj niemieckich na środkowym odcinku frontu wschodniego, który naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych udowodniła cyframi, wykraczającemi ponad wszelką wątpliwość, świadczy bolszewicka maszyna agitacyjna, rozpędzona obecnie do najwyższego natężenia. Kierując się nieukrywanym oportunizmem politycznym, wydaje ona obecnie nieprzerwanie sprawozdania, dotyczące rozgrywających się w tej chwili działań bojowych i ogólnej sytuacji na froncie wschodnim, które niejednokrotnie wprost w groteskowy sposób odbiegają od rzeczywistego położenia.

Analizując sumarycznie przebieg wydarzeń bieżącego lata, można stwierdzić, że zamierzenia operacyjne naczelnego dowództwa sowieckiego, podyktowane koniecznością odbicia utraconych obszarów zaopatrzeniowych, celem uniknięcia trwającej już oddawna katastrofy głodowej aż do zwiezienia zbiorów, zostały tak gruntownie pokrzyżowane zdecydowaną przeciwakcją dowództwa niemieckiego, że skutki tej akcji zachowają trwały charakter.

Front niemiecki na Wschodzie oparł się bolszewickiej letniej ofenzywie i w dalszym ciągu będzie się opierał.

Zrozumienie tego stanu rzeczy zmusiło bolszewików do wyciągnięcia pewnych wniosków, które ujawniają się coraz dobitniej zarówno w ich operacjach wojskowych, jak w jeszcze większym stopniu w ich pociągnięciach politycznych. Obecne ataki na prawie wszystkich odcinkach frontu stanowią największy wysiłek, dokony przy skoncentrowaniu wszystkich rezerw.

Wysiłkowi temu towarzyszy w równym stopniu aktywna, jak i intensywna propaganda, będąca jednym wielkim okrzykiem w kierunku utworzenia drugiego frontu, który — jak to bolszewicy bez ogródek oświadczają — wbrew wszelkim układom z Churchillem i Rooseveltem, wciąż jeszcze nie wszedł w stadjum realizacji. **Szczególnie charakterystyczne pod tym względem są zarzuty, z jakiemi w niespotykanym dotychczas ostrym tonie występuje sowiecki organ wojskowy „Czerwona Gwiazda" przeciwko Anglikom i Amerykanom, a** w których ich inwazja na Sycylji, która wciąż jeszcze nie doprowadziła do zdobycia przedpola twierdzy europejskiej, traktowana jest z nieukrywanem szyderstwem. Nie ulega żadnej wątpliwości, że bolszewicy nie posunęliby się do tej metody w takiej formie, gdyby ogólna sytuacja na Wschodzie była choćby w przybliżeniu tak korzystna, jak to wmawia światu propaganda bolszewicka. Nie można zaprzeczyć, że bolszewicy w czasie walk ostatnich dni zdołali uzyskać pewne sukcesy, są one jednak wyłącznie natury taktycznej, a pozatem zostały okupione olbrzymiemi krwawemi ofiarami. Nie potrzeba sprawozdań głównie ze źródeł amerykańskich, aby stwierdzić, że **straty w ludziach, jakie bolszewicy ponieśli w obu poprzednich latach wojennych, przedewszystkiem jednak straty w zabitych i rannych, poniesione obecnie w 4-tygodniowej gigantycznej bitwie na środkowym odcinku, dają się stopniowo coraz dotkliwiej odczuwać.** Zeznania wziętych do niewoli dowódców sowieckich potwierdzają nietylko wprost potworne krwawe straty, ale także ich związek przyczynowy z faktem, że bolszewicy również w zakresie zaopatrzenia w materjały wojenne zostali wyprowadzeni w pole przez Anglików i Amerykanów.

Bolszewicy utracili w ciągu walk bieżącego lata olbrzymie ilości materjałów wojennych, które może w tych rozmiarach już nigdy nie dadzą się powetować, celem wymuszenia w drodze orężnej rozwiązania swego problemu żywnościowego. Sami bolszewicy przez usta swoich przedstawicieli oświadczyli niedwuznacznie na t. zw. konferencji żywnościowej w Hot-Springs, że ich sytuacja wyżywieniowa jest bardziej, niż groźna i że wszystkie nagromadzone rezerwy zboża na wyżywienie pozostałych im 120 miljonów ludności są zużyte. Przyznali oni również fakt, że nawet racje żywnościowe dla wojsk frontowych i to także walczących w pierwszej linji, musiano ponownie znacznie zmniejszyć. **Brak sił roboczych,** które pomimo powszechnego kryzysu komunikacyjnego i braku środków transportowych musi się przewozić w znacznych ilościach ze wsi do centrów przemysłowych i na odwrót, wzmożenie akcji zaciągania kobiet i dziewcząt do służby wojskowej, zmuszanie starców i dzieci do robót, przekraczających znacznie ich siły fizyczne, są okolicznościami utrudnającemi jeszcze powagę sytuacji.

Należy przytem uwzględnić okoliczność, że wobec olbrzymiego zużycia materjałów w potężnej bitwie frontowej, **ograniczone dostawy Anglików i Amerykanów w związku z zaangażowaniem ich tonażu do własnych akcyj są niczem więcej, jak tylko przejściową ulgą.** Bezwątpienia bolszewicy mają słuszność, twierdząc, że od dwóch lat są zmuszeni cały ciężar wojny dźwigać wyłącznie na swoich barkach. Jeżeli obecnie z bezwzględną otwartością i nie licząc się z następstwami, jakie takie przyznanie musi za sobą pociągnąć, wysuwają znowu swoje żądania, to można z tego wyciągnąć conajmniej ten wniosek, że sami uważają obecną sytuację jako nie do zniesienia.

Głód i nędza w Unji Sowieckiej.

Genewa, 9 sierpnia. **Zamieszczając sprawozdanie o stanie zdrowotnym ludności Unji Sowieckiej, miesięcznik angielski „Worud Digest" przypomina, iż między 1917 r. i 1921 r. w przybliżeniu 3 miljony ludzi na obszarze Unji Sowieckiej padło ofiarą tyfusu.**

Należy się dziś poważnie obawiać, iż dramat ten się powtórzy. Na obszarze Unji Sowieckiej głód i nędza rozprzestrzeniły się już tak dalece, iż stworzyły przez to idealne wprost warunki dla rozszerzenia się epidemji tyfusu. Brak żywności, niedostateczne pomieszczenia oraz brak środków komunikacyjnych doprowadziły do zubożenia szerokich warstw ludności, w wyniku czego bakcyle tyfusu napotykają na bardzo podatny grunt. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, iż chłop rosyjski zwolna zupełnie obojętnieje na wszelkie zjawiska zewnętrzne. Już w czasie ostatniej zimy epidemje tyfusu panowały w mniejszym zakresie, na przyszłą zimę natomiast liczyć się trzeba ze znacznie większym rozprzestrzenieniem się tej klęski.

Czy nastąpi spotkanie „dyktatorów demokratycznych"?

Sztokholm, 9 sierpnia. **Krążące zagranicą w krajach neutralnych pogłoski o spotkaniu między Churchillem, Rooseveltem a prawdopodobnie i Stalinem znalazły swoje potwierdzenie w pewnych wynurzeniach, dokonanych w kołach angielskich i amerykańskich w Szwecji.**

Można przyjąć, iż spotkanie „dyktatorów demokratycznych" znajduje się już w stadjum realizacji, albo co najmniej liczyć się z niem trzeba w najbliższej przyszłości. W związku z tem cytuje się również opublikowany ostatnio urzędowy komunikat rządu sowieckiego, w myśl którego Stalin „udał się w podróż inspekcyjną na front". Przypuszcza się, iż komunikat ten, w którym ponadto była wzmianka, iż zastępstwo Stalina sprawuje Mołotow, którego, jak wiadomo, znowu zastępuje b. ambasador w Londynie, Majski, jest manewrem, zmierzającym do zamilczenia właściwej przyczyny nieobecności Stalina. **Interesującym jest fakt, iż właśnie w ciągu ostatnich dni po stronie sowieckiej znowu wzmogły się głosy, żądające drugiego frontu,** podobnie jak i w spotęgowanym stopniu krytykuje się dotychczasowe zachowanie się aljantów, którzy dotychczas nie wywiązali się jeszcze z przyrzeczeń danych Moskwie. I tak w sobotę rano oświadczono w Moskwie, iż obecnie już Unja Sowiecka przez drugi rok sama jedna dźwiga na swych barkach cały ciężar wojny. Świadczy o tem liczbowa siła wojsk niemieckich na froncie wschodnim, co znowu jest najlepszym dowodem tego, iż praktycznie biorąc również obecnie nic nie przemawia za tem, by istniał jakiś drugi front.

W podobny sposób „Prawda", zamieszczając na swych łamach artykuł czasopisma „Wojna a klasa robotnicza" krytykuje w ostrej formie brak przeprowadzenia bezpośrednich ataków Anglików i Amerykanów przeciwko Niemcom, przyczem w wyraźny sposób zwraca uwagę na niezadowolenie bolszewików z powodu „ospałości" Anglo-Amerykanów. Na przeszkodzenie utworzenia drugiego frontu stoją, zdaniem „Prawdy" nie wojskowe, lecz polityczne przyczyny. Operacje aljanckie, jak kontynuuje organ sowiecki, przeprowadzane na terenie Sycylji, są wprawdzie bardzo cenne, lecz bynajmniej nie stanowią prawdziwego drugiego frontu, którego tak koniecznie domaga się Unja Sowiecka.

Ponowne odżycie agitacji sowieckiej w sprawie utworzenia drugiego frontu uważa się tutaj niejako za preludjum do rozmów Stalina z Roosevertem i Churchillem. Tem samem zaznaczono już niedwuznacznie, co będzie głównym tematem rozmów tego spotkania trzech, mianowicie zwrócenie uwagi na bezwarunkową konieczność udzielenia silniejszego poparcia Unji Sowieckiej przez aljantów w postaci ostatecznego spełnienia oddawna udzielonej obietnicy utworzenia drugiego frontu, który jako taki mógłby być uznany przez bolszewików i tem samem skutecznie ułatwił sytuację wojsk sowieckich na froncie.

Dziesięć bitew pod Salomonami w jednym roku

Rocznica pierwszej bitwy morskiej pod wyspami Salomońskiemi. Zestawienie obustronnych strat.

Tokio, 9 sierpnia. **Rok temu, w dniu 7 sierpnia 1942 odbyła się pod Salomonami t. zw. „Pierwsza bitwa morska pod wyspami Salomońskiemi". W tej epokowej bitwie morskiej zatopiono, względnie uszkodzono 14 krążowników, 11 kontrtorpedowców, 3 łodzie podwodne i 11 transportowców. Nadto strącono 58 aljanckich samolotów.**

Do dnia dzisiejszego w tej samej okolicy stoczono ponad 10 bitew, w toku których aljanci ponosili każdorazowo wielkie straty. Marynarka japońska zatopiła w tym jednym roku 152 nieprzyjacielskie statki wojenne, a uszkodziła 48, strąciła zaś lub też zniszczyła na ziemi 3000 nieprzyjacielskich samolotów. Japonja ze swej strony straciła 20 okrętów wojennych, 30 okrętów zostało ciężko względnie lekko uszkodzonych, zaginęło 700 japońskich samolotów.

Nieudały atak powietrzny na wyspę Izabeli.

Tokio, 9 sierpnia. Agencja Domei donosi z jednej z baz japońskich na południowym Pacyfiku, że baterja japońskich dział przeciwlotniczych na wyspie Izabeli zestrzeliła w piątek 8 samolotów aljanckich z formacji składającej się ze 127 amerykańskich bombowców i myśliwców, które dokonywały w porze dziennej ataku na tę wyspę. Pozostałe samoloty zostały zmuszone do odwrotu w południowym kierunku. Szkody wyrządzone w objektach japońskich są nieznaczne.

Ważne narady w gł. kwaterze Führera.

Berlin, 9 sierpnia. Z szeregu aktualnych zdjęć, opublikowanych zarówno w niemieckiej prasie codziennej, jak i w najnowszym przeglądzie tygodniowym, wynika, że w ostatnich dniach odbyły się w głównej kwaterze Führera narady o charakterze politycznym i wojskowym, w których brały udział czołowe osobistości sfer politycznych i wojskowych Rzeszy z marszałkiem Rzeszy Hermanem Goeringem na czele. Również ambasador japoński generał Oshima — jak wynika z tych zdjęć fotograficznych — był obecny w głównej kwaterze Führera.

Współczucie Ojca świętego.

Rzym, 9 sierpnia. Papież Pius XII wyraził arcybiskupowi Neapolu, kardynałowi Ascalesi, głęboką swą boleść z powodu zniszczenia kościołów w czasie ataku lotniczego w dniu 4 sierpnia oraz swe współczucie dla ciężko dotkniętej ludności, przekazując równocześnie znaczną sumę dla rodzin robotniczych w Neapolu, najciężej dotkniętych tym atakiem terorystycznym.

Arcyb. Sewilli o wojnie powietrznej przeciw ludności cywilnej.

Sewilla, 9 sierpnia. Arcybiskup Sewilli, kardynał Segura potępił w kazaniu ataki terorystyczne na ludność cywilną. Powołał się przytem na sprawozdanie pewnego duchownego katolickiego, przybyłego z Rzymu, z którego wynika, że atakujące samoloty zamiast upatrzonych rzekomo objektów wojskowych bombardowały zabytki religijne, dzieła sztuki i domy mieszkalne.

Antonescu w rumuńskiem zagłębiu naftowem.

Bukareszt, 9 sierpnia. Marszałek Antonescu zwiedził w dniu 2 i 3 bm. ponownie rumuńskie zagłębie naftowe, zbombardowane przez lotnictwo amerykańskie, by naocznie przekonać się o przeprowadzeniu wydanych odnośnych zarządzeń. W urzędowym komunikacie podkreślono doskonałą postawę zarówno władz i czynników wojskowych, jakoteż samej ludności. Z polecenia marszałka sporządzono listy tych osób, które szczególnie wyróżniły się przy akcji ratunkowej.

Dziennikarz szwedzki na temat teroru bombowego.

Sztokholm, 9 sierpnia. „Nie sądzę, by można było pokonać Niemców z powietrza, w każdym razie bronią się Niemcy tak samo zaciekle, jak Anglicy w 1940 r.' — podał w swojem sprawozdaniu naoczny świadek szwedzki o anglo-amerykańskich atakach terorystycznych na Hamburg, a które to sprawozdanie zamieszczono na łamach „Aftonbladet". Po dokładnym opisie pierwszej nocy grozy dziennikarz szwedzki oświadczył: „Mimo wszystko postawa ludności wywarła na mnie głębokie wrażenie. Nie było żadnej paniki. Wszyscy w spokoju pogodzili się z tem, co przychodziło i odniosłem wrażenie, jakoby ataki bombowe mogły w nieszczęściu zjednoczyć cały naród".

Sytuacja we Włoszech.

Rzym, 9 sierpnia. Podczas kiedy na Sycylji, jak głosi ostatni komunikat wojenny, „wojska osi powstrzymały nowe znaczne siły aljantów, wśród których operowały poważne siły artylerji i czołgów“, włoska młodzież zgłasza się do broni. Komunikat urzędowy ministerstwa wojny stwierdza, iż młodzież „masowo garnie się do szeregów“. W większości wypadków chodzi tu o osoby, które jeszcze nie podlegają obowiązkowi służby wojskowej. „Celem zadośćuczynienia patrjotycznym uczuciom tych jeszcze tak młodych ludzi, władze wojskowe przychyliły się do życzenia tych ochotników“. Jest to zgodne z wymaganiami obecnej chwili, kiedy idea obrony ojczyzny góruje nad wszystkiemi innemi uczuciami Włochów.

W przeciwieństwie do wydarzeń na Sycylji, los Neapolu stanowił dla całego kraju powód do bardzo ciężkiej troski. Z żadnej strony nie słyszy się nawet najlżejszej próby usprawiedliwienia z powodu tego ataku powietrznego, ponieważ był skierowany wyłącznie na objekty niewojskowe. Wszyscy Neapolitańczycy wspominają ze szczególną goryczą o kościele Santa Chiara, jako o tej świątyni, w której corocznie dokonuje się jedno z największych religijnych wydarzeń południowych Włoch, mianowicie burzenie się krwi św. Januarego. Wiedzą oni bowiem, że wszystkie kościoły tego „męczeńskiego miasta“, które przeszło 97-my atak powietrzny podczas obecnej wojny, nigdy już nie będą mogły być odbudowane. W pewnem znaczeniu bombardowanie Neapolu i zniszczenie zabyków sztuki pozostawiło podobne wrażenie, jak zbombardowanie Rzymu, mianowicie nie panikę i trwogę przed terorem, lecz rozgoryczenie i oburzenie.

Wkońcu z wielkiej ilości drobnych wiadomości, jakie ukazują się w dziennikach włoskich w Rzymie i na prowincji, przebija silne zdecydowanie, z jakiem rząd marszałka Badoglio zdąża do utrzymania dyscypliny wewnątrz kraju. Równocześnie także stanowisko nowego gabinetu w sprawach zagraniczno-politycznych musiało w międzyczasie także usunąć ostatnie wątpliwości, żywione przez aljantów.

Włoskie komunikaty wojenne.

Rzym, 9 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z niedzieli 8 sierpnia brzmi:

Włoskie i niemieckie siły zbrojne, które pod naciskiem nieprzyjaciela zmuszone były ustąpić z terenu, stawiają zażarty opór na nowych pozycjach w rejonie Caronia i Etny.

W toku dnia myśliwcy niemieccy zestrzelili 4 samoloty.

Formacje lotnictwa niemieckiego zaatakowały wzdłuż wybrzeży Sycylji i na wodach Bizerty statki nieprzyjacielskie, przyczem zatopiły jeden kontrtorpedowiec i 2 parowce średniego tonażu, a dalsze okręty wojenne i statki handlowe o łącznej pojemności przeszło 50.000 brt. uszkodziły.

Ubiegłej nocy miały miejsce ataki lotnicze o poważnych rozmiarach na Turyn, Medjolan i Genuę. Szkody są poważne, szczególnie w środkowych dzielnicach obydwu pierwszych miast. Strat jeszcze nie ustalono. W Medjolanie ziemna obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 2 samoloty.

*

Rzym, 9 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku posiada następujące brzmienie:

Naczelne Dowództwo Włoskich Sil Zbrojnych komunikuje:

W północnej Sycylji toczą się w dalszym ciągu twarde walki na zajętych przez włoskie i niemieckie wojska pozycjach. Nasze samoloty atakowały cele w nieprzyjacielskiem zapleczu. Na wodach Sycylji niemieckie samoloty skutecznie trafiły dwa kontrtorpedowce. Angielskie i amerykańskie zespoły marynarki i powietrzne, nie wyrządzając ciężkich szkód, obrzuciły bombami miejscowości na wybrzeżu Sycylji i Kalabrji.

9-ty śmiały wypad włoskich łodzi szturmowych.

Rzym, 9 sierpnia. Wspomniane we włoskim komunikacie wojennym z piątku ataki włoskich szturmowych narzędzi bojowych na Gibraltar podwyższyły ilość dotychczas przeprowadzonych akcyj tego rodzaju broni do dziewięciu, pisze włoskie biuro informacyjne Stefani. — Wypady wspomniane we włoskim komunikacie wojennym, których ofiarą padło w maju 25.000 brt., a z początkiem sierpnia również 25.000 brt. stanowią ponowny dowód ofensywnego ducha włoskiej marynarki wojennej. Marynarka ta w śmiałych operacjach atakowała przeciwnika nawet w jego najbardziej odległych głównych bazach operacyjnych na morzu Śródziemnem.

Lotnictwo zniszczyło w ciągu 30 dni 1249 czołgów sowieckich.

Berlin, 9 sierpnia. Międzynarodowe Biuro Informacyjne donosi w związku z walkami na froncie wschodnim:

Po uwzględnieniu ostatnich wiadomości z frontu wschodniego, lotnictwo niemieckie w czasie od 5 lipca do 5 sierpnia zniszczyło 1.249 czołgów sowieckich, z czego 1.108 latające jednostki, a resztę artylerja przeciwlotnicza lotnictwa.

Chorwacja uznała niezależne państwo Burmę. Chorwacki minister spraw zagranicznych Mile Budak i minister spraw zagranicznych Burmy, Thakimu, wymienili depesze, utrzymane w serdecznym tonie, w których podkreślają obustronną wolę do utrzymania przyjacielskich stosunków.

W ostatnich dwóch dniach zestrzelono 352 czołgi sowieckie.

Berlin, 9 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 8 sierpnia:**

Na przyczółku mostowym rzeki Kubań bolszewicy ponowili swe ataki przy użyciu licznych samolotów bojowych. Odrzucono ich w zaciętych walkach.

W rejonie Biełgorodu zacięta walka obronna ze znacznemi siłami atakujących bolszewików trwa dalej.

Również na odcinku frontowym Orła nieprzyjaciel zaatakował przy użyciu nowo doprowadzonych wojsk. Jego próby przełamania naszego frontu obronnego spełzły na niczem.

Na południe od jeziora Ładoga i na froncie murmańskim lokalne wypady nieprzyjacielskie pozostały bezskuteczne.

Lotnictwo silnemi eskadrami samolotów nurkowych, bojowych i bliskiego wsparcia skutecznie przyłączyło się do walk, toczących się na ziemi, zniszczyło liczne czołgi i pojazdy, oraz rozprószyło zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

W walkach powietrznych zestrzelono 91 samolotów sowieckich.

Na froncie na Sycylji nie doszło do większych działań bojowych. Nasze wojska bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela odsunęły się na kilku odcinkach na nowe, przygotowane stanowiska.

Silna formacja ciężkich niemieckich samolotów bojowych zaatakowała w nocy port w Bizercie. Poważnie uszkodzono po części jeden krążownik, jako też jeden dalszy okręt wojenny oraz 15 transportowców. Nad cieśniną Messyńską w rejonie wybrzeży Sardynji niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Ubiegłej nocy kilka nieprzyjacielskich samolotów nękających zrzuciło niewielką ilość bomb rozpryskowych w Nadrenji. — Szkody są nieznaczne.

*

Berlin, 9 sierpnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 9-go sierpnia:**

Na przyczółku mostowym rzeki Kubań Sowieci daremnie kontynuowali swe ataki wspomagane przez liczne samoloty bojowe.

Z rejonu Miusa i środkowego Dońca zaraportowano o walkach o miejscowem znaczeniu. W rejonie Biełgorodu i na odcinku Orła załamały się liczne ataki silnych zespołów sowieckiej piechoty i czołgów.— Lotnictwo ingerowało zwłaszcza na tych dwu odcinkach w walkach na ziemi i zniszczyło oprócz wielkiej ilości czołgów i dział ponad 300 zmotoryzowanych, załadonych wojskami, pojazdów nieprzyjaciela.

Także na zachód od Wjazmy atakował nieprzyjaciel przy użyciu wielu czołgów. — Wszystkie próby przełamania zostały w ciężkich walkach odparte. Straty nieprzyjaciela są wysokie.

Na południe od jeziora Ładoga miała miejsce jedynie nieznaczna miejscowa działalność bojowa.

W dwu ostatnich dniach zestrzelono na froncie wschodnim 352 czołgi.

Lekkie niemieckie morskie siły bojowe zatopiły w rejonie morskim przed Noworosyjskiem dwa sowieckie przybrzeżne parowce, załadowane amunicją o łącznej pojemności 1.400 brt.

Na północnym odcinku frontu sycylijskiego nieprzyjaciel przy użyciu przeważających sił, ponowił swe ataki wzdłuż drogi przybrzeżnej. Walki toczą się jeszcze.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe trafiły niszcząc przed północnem wybrzeżem Sycylji jeden kontrtorpedowiec i jeden okręt handlowy o pojemności 7.000 brt.

W czasie dziennych wypadów nielicznych nieprzyjacielskich samolotów na zachodnie okupowane tereny zestrzelono dwa brytyjskie bombowce, nad Atlantykiem zaś jeden czteromotorowy północno-amerykański samolot.

Oddziały SS i policji wraz z jednostkami armji lądowej zakończyły znowu wielkie przedsięwzięcie w rejonie zaplecza frontu wschodniego, niszcząc liczne bandy w rejonie na zachód od Mińska.

Przy nieznacznych własnych stratach zabito 4200 bandytów, ponad 6000 wzięto do niewoli, względnie ujęto. Zniszczono 154 obozów bandytów i 151 bunkrów, a oprócz 60 składów materjałów zabrano wielka zdobycz w postaci broni ręcznej, amunicji i innego materjału wojennego.

Afery korupcyjne w Anglji.

Sztokholm, 9 sierpnia. Dopiero w maju sir Gilbert Upcott w swojem sprawozdaniu wystąpił przeciwko stoczniom brytyjskim z zarzutem, iż zarabiają one przy budowie statków od 40—50%, a już obecnie znowu w Leeds skazano na 15 miesięcy więzienia i 2.500 funtów grzywny byłego lord-majora (nadburmistrza) miasta, który pełnił funkcje dyrektora pewnego towarzystwa budowy okrętów.

Akt oskarżenia zarzucał mu, iż przy pomocy łapówek skłonił on wysokiego urzędnika admiralicji do zdradzenia mu cen konkurencji, w wyniku czego przy budowie trawlerów stocznia zdołała uzyskać większe dochody. Odnośny urzędnik, który ogółem pobrał przeszło 2000 funtów łapówek, skazany został na trzy lata robót przymusowych i 18 miesięcy więzienia. Kierownik tej firmy obecnie odbywa karę pięciu lat robót przymusowych za czynne i bierne przkupstwo, defraudację i kradzież.

Kanada walczy o walutę u boku Stanów Zjedn. przeciwko Anglji.

Sztokholm, 9 sierpnia. **W angielskich kołach finansowych znaczny niepokój wzbudził fakt, że Kanada w czasie przyszłych pertraktacyj walutowych widocznie walczyć będzie u boku Stanów Zjednoczonych przeciwko Anglji.**

Londyńskie czasopismo „The Beanker“ oświadcza, że opublikowanie kanadyjskiego planu walutowego wskazuje wyraźnie na to, iż zasada clearingowa nie jest już aktualna. Na tej zasadzie zbudowany był jednak cały angielski plan Keynesa. Obecnie opublikowany plan kanadyjski jest naocznym dowodem, że Kanada w pierwszej linji zdaje sobie z tego sprawę, iż Anglja winna jej jest obecnie już około dwa miljardy dolarów i że dlatego jest to w interesie Kanady, aby wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi utworzyła front dolarowy wierzycieli Wielkiej Azji Wschodniej. Istnieje niebezpieczeństwo, że oba te państwa dolarowe w silnej swej pozycji utrwalą na wieczne czasy obecny swój stosunek do Anglji za pomocą obniżenia wartości waluty.

Taka polityka wpłynęłaby jednak nader ujemnie na widoki Wielkiej Brytanji pozyskania koniecznych dewiz po wojnie dla postarania się o żywność zagraniczną i surowce przez wzmożony eksport. Taki eksport przedstawia niewątpliwie dla Anglji jedyną możliwość utrzymania się przy życiu.

Penetracja kapitałów Stanów Zjedn. w Ameryce Południowej.

Buenos Aires, 9 sierpnia. Przewodniczący amerykańskiej Izby handlowej Erin Johnston wypowiada się w czasopiśmie amerykańskiem „Goliers Magazin“ za silniejszą penetracją Ameryki łacińskiej kapitałem północno-amerykańskim. Zdołał on w czasie swej ostatniej podróży po Ameryce Południowej stwierdzić, iż zwłaszcza Argentyna, Brazylja i Chile są krajami o niesłychanych możliwościach ekspansji dla północno-amerykańskiego rynku pieniężnego. Stany Zjednoczone winny sobie zapewnić odpowiedni udział w zapowiadającym się szybkim przemysłowym rozwoju tych krajów.

20 prowincyj chińskich zalanych wodą

Okres deszczów spowodował przerwę w walkach na froncie indyjsko-burmańskim.

Tokio, 9 sierpnia. **Agencja Domei donosi z Kantonu, że z powodu ciężkich nawałnic, jakie nawiedziły w ciągu bieżącego lata wewnętrzne okolice kraju, przerwane zostały w kilku miejscach tamy Żółtej Rzeki.**

Zamulony ten strumień wystąpił ze swych brzegów i prze swe fale w kierunku południowo-zachodnim. **Przeszło 20 prowincyj zalanych już jest wodą.** Ludność w ilości setek tysięcy i miljonów osób narażona jest na epidemje oraz na śmierć wskutk utonięcia lub głodu.

W rejonie frontowym indyjsko-burmańskim, jak świadczą sprawozdania z baz japońskich w Burmie, panuje od pewnego czasu całkowita przerwa w walkach. Panujący obecnie okres deszczów uniemożliwił wszelkie większe operacje. Dotyczy to także lotnictwa obu stron, które jeszcze przed rozpoczęciem okresu deszczów staczało prawie codziennie zacięte walki. Nad rejonem frontowym nie ukazuje się obecnie ani jeden samolot. Wszelkie oznaki i informacje wskuzają na to, że aljanci wykorzystują gorączkowo obecny okres deszczów do znacznego wzmocnienia głównie lotnictwa we wschodnim granicznym obszarze Indyj i jeszcze większego wzmożenia ataków powietrznych na Burmę po ustaniu pory deszczowej. Lotnictwo japońskie, jak stwierdzają wkońcu doniesienia, jest jednak przygotowane na wszelkie możliwości.

Posiedzenie rady ministrów w Rumunji.

Bukareszt, 9 sierpnia. Pod przewodnictwem wicepremjera prof. Michała Antonescu odbyło się posiedzenie rady ministrów, które zbadało odnośne zabiegi przedsięwzięte celem stwierdzenia tegorocznych żniw i celem ich zabezpieczenia. Zabiegi te przeprowadzone być mają w interesie wytwórcy z pomocą banku narodowego. Prof. Michał Antonescu zdawał sprawę ze swych pertraktacyj zmierzających do zabezpieczenia jaknajwięcej opłacającego się eksportu do różnych krajów przy równoczesnem ułatwieniu tranzytu i transportu.

Storpedowanie i zatopienie przeszło 20.000-tonowego ameryk. transportowca wojsk.

Sztokholm, 9 sierpnia. **Największy dawniej szwedzki parowiec pasażerski „Kungsholm“, który w grudniu 1941 r. został sprzedany Stanom Zjednoczonym, padł ofiarą wojny.**

Wynika to zupełnie wyraźnie, jak donosi „Dangens Nyheter“ z Göteborga z depeszy, nadesłanej przez uratowanego marynarza szwedzkiego do swych rodziców w Göteborgu. Statek ten, liczący przeszło 20.000 ton i posiadający szybkość 18 mil morskich, został przez Amerykanów po jego przejęciu przeznaczony do trasportowania wojsk. Już przed pewnym czasem krążyły pogłoski, że w czasie transportu amerykańskiej armji inwazyjnej do Afryki Północnej, parowiec ten został storpedowany i zatonął.

Sukcesy niemieckich lotników nad Atlantykiem.

Berlin, 9 sierpnia. Jak wynika z ostatecznych obliczeń, dokonanych na podstawie raportów, udokumentowanych zdjęciami, niemieckie samoloty bojowe i dalekosiężne zatopiły w lipcu na Atlantyku z pośród silnie ubezpieczonych konwojów brytyjskich siedem frachtowców o łącznej pojemności 73.000 brt. oraz częściowo poważnie uszkodziły siedem dalszych statków o pojemności 49.000 brt. Ponadto w czasie ataków na konwoje zestrzeliły 16 aljanckich bombowców czteromotorowych, których zadaniem było ubezpieczenie konwojów. Wśród zestrzelonych samolotów znajdowały się dwa olbrzymie ślizgowce.

Nabożeństwo żałobne za ofiary bryt. teroru powietrznego.

Lizbona, 9 sierpnia. W najsłynniejszym kościele Portugalji, mianowicie w katedrze św. Dominika odprawiono nabożeństwo żałobne na intencję ofiar, które straciły życie w czasie bombardowania kościoła San Lorenzo w Rzymie, tumu kolońskiego i kościoła św. Jadwigi w Berlinie. W uroczystości żałobnej wzięły udział liczne rzesze ludności, m. in. wielu reprezentantów armji portugalskiej, władz administracyjnych, organizacyj państwowych i przedstawicieli nauki.

Niepowodzenia Amerykanów na Nowej Georgji.

Tokio, 9 sierpnia. Radjo japońskie przytacza wypowiedzenie się ministra marynarki Stanów Zjednoczonych Knoxa w odniesieniu do sytuacji wojennej na Nowej Georgji: „Musimy sobie z tego jasno zdać sprawę, że zapukaliśmy dopiero do posterunków wysuniętych naprzód. Aczkolwiek bijemy się już cztery tygodnie, nie osiągnęliśmy tam prawie jeszcze nic. Jasno z tego wywnioskować można, jak straszliwie zacięty jest opór Japończyków na tej wyspie“.

Szwecja troszczy się o tegoroczne zbiory.

Sztokholm, 9 sierpnia. Premjer Hansson zwrócił się ostatnio za pośrednictwem przemówienia radjowego do narodu szwedzkiego, występując z wezwaniem o zgłaszania się ochotników do pracy przy żniwach. Premjer zwrócił uwagę na liczne powołania do wojska, jakie miały miejsce w ostatnich czasach, przyczem zarządzenie to dotknęło również tym razem pracowników rolnych. Podkreśla on, iż z uwagi na dotkliwy brak sił roboczych, obowiązkiem każdego obywatela jest przyczynienie się do ukończenia żniw. Jak oświadczył Hansson, wszyscy urzędnicy państwowi otrzymają 10 dni wolnych od służby, celem umożliwienia im wzięcia udziału w żniwach.

Katastrofalna powódź w Indjach.

Amsterdam, 9 sierpnia. Conajmniej 5000 ludzi — jak donosi brytyjska służba informacyjna z Aimoru — straciło życie w czasie okropnej powodzi w Rajputanie (północno-zachodnie Indje brytyjskie). Istnieje obawa, iż ilość zabitych w dalszym ciągu wzrośnie.

Objekty niewojskowe ofiarą ataków na Neapol.

Rzym, 9 sierpnia. W związku z wielkim atakiem terorystycznym bombowców anglo-amerykańskich na Neapol w dniu 4 sierpnia, podano obecnie z dobrze poinformowanych źródeł następujące szczegóły: W czasie ataku bombowego nie trafiono ani jednego objektu w Neapolu, któremu możnaby przypisać jakikolwiek charakter wojskowy. Przedewszystkiem bombowce aljanckie nie zrzuciły ani jednej bomby na port w Neapolu. Atak terorystyczny zwrócony był natomiast całym swym ostrzem wyłącznie przeciwko celom niewojskowym.

Wśród licznych zniszczonych budowli znajduje się szereg kościołów o bardzo wielkiem znaczeniu historycznem. Zniszczony kościół Santa Chiara faktycznie należał do najpiękniejszych i najbogatszych w dzieła sztuki kościołów Włoch. Ofiarą ataków bombowych padły niezwykle liczne kościoły, zabytki historyczne, dzieła sztuki, jak również niezliczona ilość domów mieszkalnych ludności cywilnej. Ogólną liczbę ofiar podają tutaj jako niesłychanie wysoką, z uwagi na wielką ilość zniszczonych domów mieszkalnych nie zdołano jednak dotychczas ustalić jakichkolwiek ostatecznych danych.

Bolszewicy nieustannie żądają „drugiego frontu".

Genewa, 9 sierpnia. Korespondent dziennika „New York Herald Tribune" z Waszyngtonu pisze, że ogólnie panuje tam pogląd, iż w najbliższej przyszłości spotka się znów Roosevelt z Churchillem, aby omówić problemy wojenne. Głównym przedmiotem rozmowy ich będzie tym razem niewątpliwie nowe żądanie bolszewików, odnoszące się do utworzenia drugiego frontu w Europie.

Cele wojenne Stalina.

Izmir, 9 sierpnia. Na temat „celów wojennych Stalina" donosi Walter Doranty w artykule, zamieszczonym w „Palestine-Post" na podstawie dwóch rozmów, przeprowadzonych ze Stalinem. Stalin — jak pisze autor artykułu — ma zamiar wywiesić czerwony sztandar nad Europą. Według opinji Stalina nie będzie to połączone z żadnemi trudnościami, o ile bolszewicy w chwili zakończenia wojny będą stali głęboko w Europie.

Ponadto Stalin żąda państw bałtyckich, fińskiego miasta Petsamo, „zupełnie wolnego dostępu" do Dardaneli i zatoki Perskiej, wolnej mandżurskiej republiki sowieckiej, która powinna być sprzymierzona ze Związkiem Sowieckim, nadto takiego samego stosunku z „sowiecką republiką Koreą" i „sowiecką republiką półn.-zachodnich Chin". Wkońcu Stalin domaga się półwyspu Liaotang z Portem Arthura i wielkiego portu Dairen, celem sprawowania kontroli nad zachodnim Pacyfikiem z wybrzeży chińskich i opanowania całej północno-zachodniej Azji. Skoro tylko Sowiety będą miały wolne tyły w Europie, a Stany Zjednoczone będą w możności wysłać 1000 pierwszorzędnych samolotów do Władywostoku, Sowiety wezmą udział w „śmiertelnym ciosie przeciwko Japonji".

Obłudna polityka Anglji.

Sofja, 9 sierpnia. Dziennik rządowy „Weczer" podkreśla w swym artykule wstępnym, że obłuda jest główną cechą polityki i agitacji angielskiej. Ostatnim tego przykładem może być polityka angielska wobec Włoch. Prawdopodobnie obecnie po zwrocie politycznym celem jej ataków będzie marszałek Badoglio. „Naprawdę jest to ciekawa moralność. Anglicy żądają od jakiegoś narodu samobójstwa i nazywają to moralnym czynem. Nie kto inny, tylko właśnie Anglja była tym krajem, który przez szereg lat działał przeciwko jedności bułgarskiej. My Bułgarzy jednak, podobnie jak w przeszłości, także i w przyszłości będziemy walczyli o nasze narodowe ideały i strzegli naszej jedności. Nigdy nie zrozumiemy moralności angielskiej, która jakiemuś narodowi prawi kazania o konieczności zniszczenia samego siebie".

W bazylice San Lorenzo odbywają się znowu nabożeństwa.

Rzym, 9 sierpnia. W bazylice San Lorenzo w Rzymie, zniszczonej prawie doszczętnie skutkiem nalotu aljanckiego w dniu 19 lipca, odbyło się w piątek znowu nabożeństwo i to w zakrystji, specjalnie przystosowanej do odprawiania obrzędów religijnych.

Cholera w okolicy Nankinu.

Nankin, 9 sierpnia. W okolicznych wsiach Nankinu stwierdzono wypadki cholery. Aby zapobiec rozprzestrzenieniu się niebezpiecznej tej epidemji, zarządzono policyjną kwarantannę. Z pewnej wsi zaraportowano o siedmiu wypadkach śmierci.

Cesarz japoński przyjął w sobotę rano syjamskiego ministra spraw zagran. Wichit Wathakana wraz z otoczeniem. Członek domu cesarskiego, książę Tobukito Takamatsu, wydał na cześć ministra syjamskiego przyjęcie, w którem brał również udział minister dla Azji Wschodniej, Aoki.

*

Gminy chińskie w Szonan zebrały kwotę 100.000 jenów, która ma być przeznaczona na zakup samolotów wojskowych.

Ważne dla ochrony w razie alarmu lotniczego.

Kraków, 9 sierpnia. **Jest to rzeczą samą przez się zrozumiałą, że mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa obowiązują różne przepisy dotyczące obrony przeciwlotniczej, a mianowicie obok natychmiastowego uprzątnięcia wszelkich strychów i komórek z przeróżnych rupieci, należy stosować się w dalszym ciągu do następujących punktów:**

Kto jest w posiadaniu ubikacyj zamkniętych, do których drzwi nie można w nagłym wypadku z łatwością przy użyciu przemocy otworzyć, ten powinien bezwarunkowo dojście do tych ubikacyj w wypadku niebezpieczeństwa grożącego według sił i warunków ułatwić. W razie alarmu lotniczego otwierać należy główne drzwi wiodące do strychów, wszelkie furty i drzwiczki do ogródków przed domem, a w domach posiadających pojedyncze pomieszkania, również i główne drzwi wiodące do sień. Stałe komórki znajdujące się na strychach, a nieużywane na cele mieszkaniowe, muszą być stale otwarte.

Właściciele mieszkań i wszelkich pomieszczeń łącznie z komórkami na strychu, używanemi jako mieszkania, o ile pomieszczenia te wszelkie są zamykane, mają obowiązek w razie alarmu lotniczego odnośne klucze, opatrzone odpowiedniem odznaczeniem, natychmiast doręczyć komendantowi OPL danego domu lub jego zastępcy. Klucze te muszą być do dyspozycji domowej organizacji przeciwlotniczej, która wykonuje w domu wszelką kontrolę, o ile właściciel tych pomieszczeń sam w obejściu kontrolnem nie bierze udziału. W domach, w których komendant bloku nie zamieszkuje, miejsce jego zajmuje odpowiednia upoważniona do tego osoba. **Przy wykonywaniu kontroli podczas obejścia, zaleca się wchodzić do obcego mieszkania lub obcego pomieszczenia tylko najmniej we dwójkę.** Jeżeli lokator opuszcza swe mieszkanie na czas dłuższy, natenczas — nawet i choćby nie było alarmu — powinien klucze oddać w ręce sąsiadów lub w jakibądź inny sposób umożliwić dostęp do mieszkania w razie alarmu.

Wszelkie powyżej przytoczone kroki zapobiegawcze są nieodzowne do przeprowadzenia zabiegów obrony przeciwlotniczej w wypadku poważnym, a wykonanie ich niejednokrotnie już chroniło od poważnych szkód. Kto się do nich nie stosuje, może być pociągnięty do odpowiedzialności na podstawie par. 6 i 29 rozporządzenia o obronie przeciwlotniczej w Generalnem Gubernatorstwie z dnia 22 kwietnia 1941 r. (Dz. Rozp. G-G 1941 nr. 54). Przy tej okazji zwraca się uwagę, że osoby wyzyskujące wyjątkową taką sytuację na przywłaszczenie sobie czudzego mienia, podlegają nadzwyczaj surowemu ukaraniu, a w wypadkach bardzo poważnych nawet karze śmierci.

Przeszło 68.000 obiadów w jednym miesiącu.

(Zet) **Kielce**, 10 sierpnia. **Pomoc Polskiego Komitetu Opiekuńczego na Kielce-miasto dla najbiedniejszych mieszkańców miasta wzrasta z miesiąca na miesiąc. Pomoc ta wyraża się nietylko w formie zwiększenia zapomóg gotówkowych dla podopiecznych, znajdujących się nieraz w krytycznem położeniu, lecz w dożywianiu w kuchniach ludowych.**

W miesiącu lipcu w dalszym ciągu czynne były na terenie miasta wszystkie kuchnie, w liczbie ośmiu, przyczem ogółem wydano w nich 68.076 posiłków jednodaniowych, tj. o blisko 11.000 obiadów więcej, aniżeli w miesiącu poprzednim.

Na zakup i zwózkę żywności oraz opału dla kuchen ludowych Komitet wydał sumę zł. 16.271. Zasiłki dla podopiecznych stałych i z terenów zachodnich, inwalidów wojennych oraz dla wdów po poległych w roku 1939, wynosiły ogółem zł. 10.008. Na bilety kolejowe dla umożliwienia powrotu do domu Komitet wypłacił kilkunastu osobom kwotę zł. 125.

Na wpływy Komitetu złożyły się: dotacja starostwa miejskiego zł. 12.300; od kart rejestracyjnych zł. 2.670, oraz ofiary: od pracodawców 1.854.65, od pracowników złotych 6.359.92 i innych zł 5.035.80.

Pozatem subwencja RGO na cele opiekuńcze wynosiła zł. 12.500, oraz na wydatki administracyjne zł. 3.189. Za opłaty za świadczenia Komitet uzyskał zł. 724.60, inne wpływy wynosiły zł. 239.18.

Budżet Komitetu zamknął się sumą złotych 58.350.

Wiadomości lokalne.

SIERPIEŃ 10 Wtorek	Dziś: Wawrzyńca Jutro: Tyburcjusza * **Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.00 do 4.00**

Przedstawiciele R. G. O. u gubernatora Wendlera.

Lublin, 9 sierpnia. Jak nas informują ze strony miarodajnej, gubernator Okręgu lubelskiego dr Wendler przyjął na audjencji generalnego wikarjusza diecezji lubelskiej ks. prałata dr Kruszyńskiego. Równocześnie przyjęci zostali przez Gubernatora dra Wendlera przedstawiciele Wydziału Głównego R. G. O.

P. C. K. nie ustaje w pracy.

(Zet) **Kielce**, 10 sierpnia. **Praca Polskiego Czerwonego Krzyża na okręg kielecko-radomski w Kielcach jest w dalszym ciągu bardzo intensywna.**

W miesiącu ubiegłym szczególnie była ożywiona korespondencja z zagranicą, skąd otrzymano 141 listów, które Biuro Informacyjne rozdzieliło między adresatów, zamieszkałych na terenie Okręgu Radomskiego. W tym samym okresie wysłano 27 listów zagranicę za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie.

W sprawie osób zaginionych w czasie działań wojennych w roku 1939 wpłynęło do Biura Informacyjnego 20 wniosków.

Z zarządu głównego w Warszawie i od polskich jeńców wojennych, przebywających w obozach Rzeszy otrzymano 246 blankietów na paczki żywnościowe, które rozesłano do placówek własnych i osób prywatnych w celu wykorzystania.

W miesiącu sprawozdawczym oddano pod opiekę osobom prywatnym jedenastu jeńców polskich, którzy w kraju nie mają żadnych krewnych. Biuro Informacyjne udzieliło 532 informacyj w sprawie osób poszukiwanych, przeważnie zaś pomordowanych w Katyniu.

Z dobrowolnych ofiar na cele czerwonokrzyskie uzyskano sumę zł. 2.166.60, którą w myśl przepisów, przekazano do zarządu głównego w Warszawie.

Intensywniejsza działalność Kasy Bezprocentowej.

(Zet) **Kielce**, 10 sierpnia. **Działalność Kasy Bezprocentowej przy Polskim Komitecie Opiekuńczym na Kielce-miasto w miesiącu lipcu przedstawiała się na ogół lepiej, aniżeli w poprzednich miesiącach.**

Działalność ta wyrażała się przedewszystkiem w formie udzielenia pożyczek drobnym kupcom i rzemieślnikom. Podczas gdy w miesiącu czerwcu udzielono ogółem 20 pożyczek, w lipcu skorzystało z pożyczek 26 osób, z czego 15-tu kupców, 8-miu rzemieślników i 3 osoby na inne cele. Ogólna suma wynosiła zł. 10.700.

Wpływy Kasy wyraziły się następującemi sumami: saldo z czerwca zł. 718.64, ofiary i subwencje zł. 954.—, spłaty pożyczek udzielonych zł. 8.679,—, wpłaty na fundusz administracyjny zł. 186.— i gotówka podjęta z rachunku czekowego zł. 1.000.—.

Spłacalność dłużników nieco szwankuje. W miesiącu sprawozdawczym wysłano do dłużników 116 upomnień, oddano adwokatowi 9 spraw.

Nowych wniosków o przyznanie pożyczek Kasa otrzymała 29 i wszystkie załatwiła przychylnie.

Budżet Kasy na 1 bm. zamknął się sumą zł. 11.537.64.

Ziołolecznictwo a wojna.

Kraków, 9 sierpnia. Poważne premje, jakich udzielają Powiatowe Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe przy większym skupie ziół leczniczych, są miernikiem ważności ziołolecznictwa w gospodarce wojennej.

„Wojna była tym wielkim wstrząsem, który otworzył nagle ludziom oczy na całkowite zaniedbanie ziół, jako leków i zależność większości państw europejskich od przemysłu chemicznego" — pisze w swej bogatej w wiadomości książce p. t.: „Z wędrówek farma-kogn. po Europie" prof. J. Muszyński w roku 1933.

Wojna była dla narodów walczących nietylko zaburzeniem politycznem i gospodarczem, lecz również w wysokim stopniu zaburzeniem dietycznem. Niedojadanie, używanie surogatów — powodowało masę cierpień, których nieznano przed wojną. Nastąpił zatem normalny, zwykle notowany w dziejach ludzkości w czasie klęsk — powrót do ziół i dzikich warzyw.

We wszystkich krajach rozpoczęło się wszechstronne organizowanie zbiórki i przeróbki ziół na wielką skalę. W roku 1915 pruskie ministerstwo rolnictwa zaczęło wydawać biuletyny o zbieraniu krajowych ziół leczniczych. Pod koniec 1917 r. Urząd Zdrowia w Berlinie wydał szereg ulotek zachęcających do zbierania ziół krajowych. Podobną działalność rozwinął rząd austrjacki nawet na terenie b. Kongresówki.

W Anglji powstało specjalne Narodowe Stowarzyszenie Hodowli Ziół, we Francji od r. 1918 istniało francuskie narodowe biuro surowców roślinnych, a w r. 1915 z inicjatywy uczonego ks. Oldenburga powstała olbrzymia wojskowa organizacja pod nazwą „Organizacja zbioru, przeróbki i hodowli roślin leczniczych w Rosji". We Włoszech powstało w Medjolanie „Stowarzyszenie dla zbiórki ziół leczniczych aromatycznych i przemysłowych, mające na celu popieranie wszelkiemi środkami przemysłu zielarskiego.

Również i po wojnie wzrastały stałe prądy rozbudowy przemysłu zielarskiego w miarę wzrostu dążeń pojedyńczych państw do samowystarczalności gospodarczej. Dążność w medycynie ludowej do stosowania leków opartych na naturalnych siłach przyrody jest przemożna. W związku z tem jednak ciekawe było zjawisko wzrostu znachorstwa, mimo dostatecznej ilości lekarzy dyplomowanych. W samej tylko Warszawie obliczano ilość znachorów leczących przeważnie ziołami, na 2—3 tysięcy. W Niemczech miało być około 30 tysięcy znachorów.

Ujęcie całego obrotu ziołami przez czynniki fachowe wytworzyło w tej wojnie dziedzinę pracy, która może się stać w przyszłości wielką gałęzią produktywnej gospodarki wewnętrzno-krajowej.

(Zet) **POSIEDZENIA SĄDU OKRĘGOWEGO.** Posiedzenia sądu okręgowego w Kielcach dla rozpatrywania spraw karnych w miesiącu wrześniu rb. wyznaczone zostały na następujące dni: 2, 9, 10, 16, 17, 21, 23, 28 i 30. Niezależnie od tego w każdy piątek odbywać się będą posiedzenia niejawne wszystkich sędziów. Sesje wyjazdowe sądu okręgowego mają wyznaczone terminy na miesiąc bieżący: w Busku-Zdroju w dniach 17 i 18 sierpnia, oraz w Jędrzejowie w dniu 26 sierpnia rb.

Kącik szachowy.

Nr. 32 (41).

(Dr. K.) *Kraków*, 9 sierpnia

Szachy a przesądy.

(St.) Większość graczów, zwłaszcza graczów w karty, jest przesądna; ich zdaniem nie ulega żadnej wątpliwości, że **istnieją kibice, przynoszący szczęście lub nieszczęście.** Za niepowodzenie robi się odpowiedzialnym kibica. Na tem tle przychodzi często w kawiarniach do burzliwych scen, jeśli taki nieszczęsny kibic za nic nie chce opuścić swego stanowiska obserwacyjnego.

W każdym razie pewna doza przesądów jest poniekąd zrozumiała we wszystkich grach szczęścia, ale zdawałoby się **jest zupełnie nie do pomyślenia w grze w szachy, która całkowicie wyłącza wszelki przypadek,** wszelkie „szczęście" i opiera się wyłącznie na zasadach logicznego myślenia i ścisłego obliczenia. W grze w karty rozstrzygają w istocie same karty, w grze w kości — ilość oczek, nie mówiąc już o grach czysto hazardowych. **W szachach jednak każdy gracz ma równe szanse i o wyniku partji rozstrzyga tylko logicznie wyszkolone myślenie.** Gdzie tu zatem miejsce na przesądy? A jednak!

Przypatrzmy się napierw szachownicy, leżącej przed nami. Każdemu adeptowi gry w szachy wdraża się zasadę właściwego ustawienia szachownicy: Każdy partner, zarówno ten, który gra białemi, jak i ten, który gra czarnemi szachami, musi mieć po prawej stronie w rogu szachownicy białe pole. **Partja, rozegrana na szachownicy niewłaściwie ustawionej, jest nieważna.**

Na temat tego przepisu pisano i dyskutowano dużo w kołach szachistów. Większość uważa ten przepis jedynie tylko za wynik umowy, takiej samej, jaka określa inne reguły szachowe, jak np. ruch karny królem, bicie en passant itp. Inni usiłują wyjaśnić ustawienie szachownicy historyczno-genetycznie, wskazują na **pierwotną formę szachownicy w t. zw. „doskonałej grze w szachy", która miała 120 pól (10×12).** Przy skróceniu szachownicy do 64 pól (8×8 obcięto „doskonałą szachownicę" w ten sposób, że po prawej stronie w rogu pozostało białe pole.

Na pierwszy rzut oka wyjaśnienie takie wydaje się trafnem, ale po dokładniejszem rozważeniu właściwego sensu gry w szachy, dochodzimy do innego wyniku. **Szachy są typową grą wojenną,** która ze swemi dwojakiemi wojskami, królami, oficerami i zwykłymi żołnierzami, z ruchami strategicznemi i pociągnięciami taktycznemi jest odzwierciedleniem systematycznej wojny. **U wielkich narodów wojskowych starożytności, Greków i Rzymian, nie spotykamy wprawdzie gry w szachy w naszej dzisiejszej formie, ale zato widzimy w nich dużo gier wojennych, spokrewnionych z szachami w formie i treści. Grecy posiadali grę petteia, zaś Rzymianie „ludus latrunculorum": Wszystkie tego rodzaju gry wojenne mają u dołu szachownicy z prawej strony białe pole.** Skąd to pochodzi?

Wiadomo, że u Greków i Rzymian przed każdą wojną i każdą wyprawą zasięgano zdania wyroczni, augurów i haruspices. Z wnętrzności zwierząt ofiarnych, z lotu ptaków i z wielu innych znaków wróżono o przebiegu walki. Jeśli przypatrzymy się bliżej tym wieszczbom, to przekonamy się, że Herodot, Liwjusz i wielu innych historyków, nie mówiąc już o poetach, **uważają za szczęśliwą wróżbę białe ptaki, lecące z prawej strony, podczas gdy czarne ptaki, lecące z lewej strony, przynoszą nieszczęście.** Z tego powodu starożytni ust[illegible] w swych symbolicznych grach wojennych s[illegible]nicę w ten sposób, że w dolnym rogu z pra[illegible] strony znajdowało się **białe pole, przynoszące szczęście.** Symbol ten stracił z biegiem czasu znaczenie i został później przejęty bez głębszego zrozumienia przez nowoczesną grę w szachy, jako sprawa czysto umowna. Tylko niewielu szachistów zdaje sobie z tego sprawę, że w ustawieniu szachownicy tkwi przesąd, przejęty z bardzo dawnych czasów.

Jeszcze w drugiej kategorji przesądów **posiada gra w szachy doniosłą rolę, a mianowicie w dziedzinie wykładania snów.** Odnośna literatura jest bardzo bogata; początek bierze od Greka Artemidorusa, którego książkę tłumaczono później wielokrotnie na język arabski, a potem na języki europejskie, podobnie jak i pisma arabskiego astrologa Apomasaresa. W senniku Apomasaresa, przetłumaczonym w 1666 roku w Moguncji przez Jana Leweeklawa na język niemiecki, **jeden z rozdziałów traktuje o grze w szachy.** W ustępie tym powiedziano, że ktoś, komu śniło się, że wygrał partję szachów, będzie miał powodzenie w swych zamierzeniach. Jeśli śniącym jest król, albo wódz, wówczas wygra oczekującą go wojnę. Podobnie wypowiada się o szachach sennik Artemidorusa, przełożony w 1570 roku w Strassburgu na język niemiecki. Sennik dodaje, że przyglądanie się grze w szachy oznacza duże straty, spowodowane przez oszustwo.

Także w późniejszych sennikach spotykamy się z grą w szachy. Paryskie dzieło Le Normanda orzeka: „Szachy" — Twoja życzliwość spotka się z niewdzięcznością. — „Gra w szachy" — Masz do czynienia z podstępnym wrogiem. Pewien sennik niemiecki pisze m. in.: Grać w szachy — podstęp, oszustwo. **Wielbłąd — zostać dobrym szachistą (!).**

W starożytności przypisywano grze w szachy niejednokrotnie magiczne właściwości. **Kronikarze donoszą o licznych cudownych uzdrowieniach, dokonanych przez sławnych lekarzy Hippokratesa i Galenusa, dzięki grze w szachy.** W tych wypadkach nie mamy jednak do czynienia z przesądem, lecz raczej z pewnego rodzaju lekarską hipnozą i dyscyplinowaniem woli, do czego gra królewska z pewnością doskonale się nadaje.

PARTJA Nr. 93.

Partję, której końcówkę przedstawia nasz diagram poniżej, rozegrał mistrz Berlina i Niemiec Rellstab, (grając czarnemi) z pewnym szachistą.



24. .... Hh6—h3+!! 25. Kg2—g1 (na K×h3 nastąpiłoby: Sf4—e3+ Kh3—g3, Wf4—g4+, Kg3—h3, Wg4—g6+ Kh3—h4, Se3—g2+, Kh4—h5, Gd7—g4++) .... Gd7—f5. 26. Hc2—d2, Sg4—e3. 27. Sf3—e1. Hh3—g4+ Białe poddały.

Praktyczne wskazówki dla rolników.

Przygotowanie prosiąt do tuczu.

(tp) **Kraków,** 9 sierpnia. Paszą lekko strawną i zasobną w białko rozporządzamy dziś tylko w ograniczonym zakresie. Stąd też tucz szybki w rzadkim tylko wypadku staje się możliwy. — Atoli do tuczu przy pomocy objętościowej paszy gospodarczej nadają się tylko świnie o wnętrznościach dostatecznie rozwiniętych i niezbyt miękkich, któreby spożywając możliwie jak największe ilości pokarmu, mogły dobrze przybierać na wadze i zachować zdrowie. Dzięki okresowi przygotowawczemu, gdy się stosuje pastwisko i paszę zieloną, która trwa conajmniej do osiągnięcia przez podświnki wagi 40 kg, a daje się przedłużyć dotąd, dopóki ma się w dostatecznej ilości paszę tuczącą (ziemniaki, buraki), można zaoszczędzić około jednej trzeciej paszy białkowej. Większe zużycie paszy w następującym potem tuczu opłaca się dla konsumcji przez to, że wytwarza się więcej tłuszczu. Przejście do żywienia przygotowawczego zielonkami należy zaczynać już w okresie prosięcym.

Sporysz jest niebezpieczny.

(tp) **Kraków,** 9 sierpnia. Każdy gospodarz zna dobrze i obawia się czarnych trujących rożków, które spotyka się na kłosach zbóż, a także i na niektórych trawach. Niestety nie znamy bezpośredniego sposobu zwalczania trującego dla ludzi i zwierząt sporyszu, który jest przetrwalnikiem pewnego grzyba. Zatem należy spróbować tego na drodze pośredniej. Ponieważ sporysz dojrzewa na krótko przed dojrzeniem zboża — należy zboże kosić możliwie wcześnie, aby zapobiec wypadaniu sporyszu; zaleca się również umieścić przy kosiarce urządzenie do zbierania chwastów, w którem gromadzi się sporysz.

Następnie ściernisko trzeba gruntownie przeorać, aby sporysz, który wypadł, dostał się głęboko do ziemi, gdzie nie będzie mógł już skiełkować. Następnie wymłócone zboże należy starannie oczyścić na sitach i tryjerze. W celach zapobiegawczych staramy się, by po dobrej uprawie roli siew następował równomiernie głęboko, by zboże zakwitło równocześnie, przez co niebezpieczeństwo zakażenia grzybkiem staje się mniejsze; z tej samej przyczyny nie uprawia się w bliskiem sąsiedztwie wczesnych odmian obok późnych. Wreszcie skraje pól i miedze, gdzie sporysz również często atakuje trawy, kosi się i wypasa.

W ten sposób można w znacznym stopniu ograniczyć niebezpieczeństwo zagrażające ze strony sporyszu.

Korzyści z wypasu ściernisk.

(tp) **Kraków,** 9 sierpnia. Wkrótce już zwieziemy plony z naszych pól. Nie obędzie się jednak przy tem bez pewnych strat, wszak podczas koszenia wypada wiele ziarn, dużo ich również ginie przy młócce. Nie możemy jednak pozwolić, aby zmarnowały się bezużytecznie przy podorywaniu ściernisk; byłoby to marnotrawstwo, do którego nie wolno dopuszczać nawet w okresie pokojowym. Ziarna wszak zawierają cenne składniki pokarmowe, które po przerobieniu przez żołądki zwierzęce mogą się stać wartościowemi artykułami żywnościowemi dla człowieka.

Na ścierniska więc wypędzać trzeba przedewszystkiem świnie, wyszukujące pożywne ziarna i inne jeszcze rzeczy, stanowiące dla nich wielki przysmak, które w swych organizmach przerabiają na mięso i tłuszcz.

Szczególnie pożyteczne jest takie pastwisko ścierniskowe dla macior karmiących i prosiąt głównie wtedy, gdy jednocześnie można im zapewnić korzystanie z paszy zielonej. W wypadkach gdy na ścierniska wypędza się niewiele zwierząt, wówczas świnie można palikować, a w ten sposób zapobiega się ich wałęsaniu i wyrządzaniu przy tej okazji szkód.

Darmowa pasza białkowa dla drobiu.

(tp) **Kraków,** 9 sierpnia. Stoimy na progu żniw zbożowych; ścierniska po jęczmieniu ozimym zostały nawet już poorane. Młody nasz drób użyje do woli, skoro postaramy się udostępnić mu w jakikolwiek sposób pobyt na sprzątniętych polach. Ideałem byłby naturalnie wóz kurnikowy. Młode ptaki przyzwyczajają się bardzo prędko do wstrząsów podczas jazdy na złych drogach i po roli. Wiedzą dobrze, że gdy wóz stanie, rozpocznie się uczta. Wylatują coprędzej przez drzwiczki wozu lub otwory wybiegowe i dziobiąc pożądliwie, spieszą zaraz za pługiem. Nawet konie przyzwyczajają się szybko do wesołej ciżby pod nogami, kurczęta zaś zwinnie i zgrabnie usuwają się z pod kopyt i obsuwających się grudek ziemi.

Wobec braku paszy białkowej, ów sposób wyżywienia drobiu jest wprost nieoceniony. Posiada on przytem tę zaletę, że nic nie kosztuje. Kurczęta rosną w oczach i szybko się opierzają. Zrozumiałe jest, że wóz kurnikowy będzie najodpowiedniejszy, ptaki bowiem chronią się w nim zarówno przed deszczem, jatk i przed rabusiami. Jednakże i ten, kto nie posiada wozu specjalnego, winien postarać się, aby na okres żniw przyszykować dla młodego drobiu choć wóz-skrzynię, lub inny, albo poprostu zwykłą skrzynię jako pomieszczenie prowizoryczne. Tym sposobem umożliwia się mu korzystanie z cennej karmy białkowej i ziarnistej, znajdującej się na ścierniskach i w bruzdach za pługiem. Nie wolno zapomnieć o zabraniu ze sobą konwi z wodą i mlekiem kwaśnem oraz korytka z węglem drzewnym.

Wszystkie włożone trudy sowicie będą opłacone przez szybki wzrost ptaków oraz wczesną i dobrą nośność.

Słonecznik dostarcza paszy.

(tp) **Kraków,** 9 sierpnia. Przed wojną jeszcze znano już śrut i kuchy słonecznikowe, które wobec swych doskonałych wartości, zawartość bowiem tłuszczu wynosi 5—10% i wartość skrobiowa jest bardzo wysoka, cieszyły się dużem uznaniem jako pasze.

Obecnie również posiadamy produkty pochodne słonecznika, jak np. ekstrahowany śrut słonecznikowy, który jednak dość znacznie różni się od wyżej wzmiankowanych. Uzyskuje się go mianowicie z całego ziarna, zawiera więc znaczne ilości łusek, dawne natomiast produkty sporządzano z ziarn łuszczonych. Pozatem wydobyto z nich prawie wszystek tłuszcz, który zużytkowuje się dla wyżywienia ludzi.

Stąd więc wynika zupełnie inny skład obecnej śruty ekstrahowanej w stosunku do dawnych pasz pochodzących z nasion słonecznikowych. Mimo to śrutę tę należy uważać za paszę wartościową, przedewszystkiem ze względu na wysoką zawartość surowego białka wynoszącą przeciętnie 21%. Wartość skrobiowa (2%) jest stosunkowo niska, uwzględnić to należy przy skarmianiu takiej śruty. Ekstrahowaną śrutę słonecznikową wtedy przedewszystkiem będziemy stosować, gdy brakuje białka, a wystarcza wartości skrobiowej, a więc np. gdy można skarmiać większe ilości buraków pastewnych, brakuje zaś pasz słomiastych. Śrutę ekstrahowaną z powodzeniem miesza się z innemi paszami, ubogiemi w białko, a zasobnemi w skrobię.

Godną zalecenia będzie mieszanka złożona z równych części śruty słonecznikowej, owsianej i suchych wytłoków. 1 kg. takiej mieszanki zawiera 105 g. białka i 470 g. wartości skrobiowej, co odpowiada mniejwięcej zapotrzebowaniu składników na 2 litry mleka. Ponieważ mieszanki tej można dawać do 3 kg. na dzień i sztukę, zatem pokrywa się zapotrzebowanie na około 5.5 litrów mleka. Wynika z tego, że ekstrahowaną śrutę słonecznikową można w zupełności zalecać jako paszę.

Gdy siano zmoknie.

(tp.) **Kraków,** 9 sierpnia. Łatwy, tani i dostępny środek umożliwiający zakonserwowanie nie całkiem suchego siana bez niebezpieczeństwa spleśnienia i zepsucia — to sól bydlęca. Samo solenie jest bardzo proste: siano układa się warstwami, przyczem warstwy są grubości około 50 cm. Zależnie od wilgotności przesypuje się każdą warstwę mniejszą lub większą ilością soli i dobrze udeptuje. W przeciwieństwie do szeroko rozpowszechnionego mniemania, że wilgotne siano należy przechowywać luźno, trzeba je koniecznie mocno ubić.

Za normę solenia można liczyć zależnie od wielkości fury i wilgotności siana 5—20 kg. soli na jednokonną furę. Zresztą soli się przy tem nie marnuje, wychodzi ona na pożytek bydłu przy skarmianiu i można jej odpowiednio do tego w zimie zaoszczędzić. Prócz tego bydło zjada bardzo chętnie solone siano. Z tego względu zaleca się także nieco solić siano całkowicie wyschnięte. Straty składników pokarmowych, występujące wskutek zagrzania się wilgotnego siana w stodole, są napewno mniejsze, niż straty, które występują, gdy siano zmoknie jeszcze na deszczu lub gdy je trzeba kilkakrotnie przewracać. Jeżeli jednak ten i ów wierzy, że wskutek przegrzania zachodzi szczególnie duże niebezpieczeństwo samozapalenia się, to w tym wypadku niema o tem mowy Solenie siana, nawet późniejsze, stanowi jedyny środek, aby uratować jeszcze siano, któremu grozi samozapalenie się. Niebezpieczeństwo to jest o wiele mniejsze dla siana, które się soli warstwami. Takie wilgotne siano musi naturalnie wydalić wilgoć, co czyni bardzo intensywnie. Silne pocenie się siana w pierwszym okresie jest zjawiskiem całkiem zrozumiałem Wskazane jest górną warstwę stogu siana jeszcze raz specjalnie dobrze posolić i energicznie udeptać, gdyż właśnie górna warstwa pleśnieje łatwo wskutek wody deszczowej i dostępu powietrza.

Z historji zboża

(ap) Wśród zbóż żyto należy do najtrwalszych i najmniej wymagających roślin. Nic więc dziwnego, że było uprawiane od dawien dawna. Od dawnych też czasów rosło dziko w zachodniej Azji, w Afganistanie, Persji. W późniejszych dopiero czasach zaczęto na tych terenach uprawiać pszenicę i jęczmień, żyto zaś zdziczało. W historji żyta stwierdzamy bardzo ciekawy fakt. Oto w okolicach, gdzie rolnicy uprawiają je masowo, posiada mało odmian i daje ziarno tej samej wartości. W okolicach jednak, w których żyto rośnie dziko i zanieczyszcza inne gatunki, można zaobserwować bardzo wiele jego odmian.

W samej zachodniej Azji jest około 20 odmian dzikiego żyta, przyczem kłosy są różnego koloru, a więc: czerwonego, żółtego, wiśniowego, a nawet czarnego. Źdźbło i kłos dzikiego żyta są bardzo kruche tak, że ziarenka wypadają jeszcze przed zupełnem dojrzeniem, a wiatr i woda szybko rozsiewają je. Ziarnka te są jednak niezwykle odporne i kiełkują nawe w najgorszej ziemi.

W północnej Afryce nad morzem Śródziemnem znajdujemy barwną pszenicę, której nawet ziarenka są koloru czerwonawego. Kłosy tej pszenicy posiadają najróżnorodniejsze kształty i bardzo długie ości. Wszystkie te odmiany łączą się ze sobą bardzo łatwo, tworząc coraz to nowe odmiany i wydając ziarno różnej wartości. W Azji np., a zwłaszcza w Iranie. odkryto pszenicę rosnącą dziko, której kłoski zawierają po jednem ziarnku (jest to t. zw. triticum monococum). O tej pszenicy wspomina już sławny filozof grecki Arystoteles, podobnie jak i inni greccy pisarze, według których pszenica ta służyła za pokarm domowym zwierzętom.

Jęczmień rośnie dziko w Azji i Afryce, tworząc cały szereg odmian. Znakomicie zaaklimatyzował się w Japonji, Chinach i Tybecie. W górskich okolicach północnej Afryki jęczmień odznacza się szerokiemi łuskami w kłosie, jest ościsty i dwurzędowy. W Azji natomiast można spotkać jęczmień nagoziarnisty o krótkich ościach. Sarożytni Egipcjanie, podobnie jak i inne starożytne narody Azji, nie znali owsa. Stąd zrodził się wniosek, że owies jest rośliną czysto europejską. Dopiero przed kilkudziesięciu laty znaleziono na afrykańskiem wybrzeżu morza Śródziemnego dwa gatunki owsa, który jest odpornem na rdzę Owies zanieczyszcza, podobnie jak i żyto, pszenicę w Iranie. Jeżeli chodzi o proso, to niektórzy uczeni przyjmują, że jego ojczyzną był Egipt, a może Arabja. Uczeni znaleźli jednak tak w Mongolji, jak i w Mandżurji ponad 60 odmian prosa, dlategoteż można zupełnie śmiało przyjąć, że pochodzi ono ze wschodniej Azji.

Jak powstało pismo?

(ap) **Jeżelibyśmy się cofnęli o jakieś dziesięć tysięcy lat wstecz, nie znaleźlibyśmy na naszej ziemi żadnych książek, żadnych zapisek, ba nawet, ani jednego człowieka, któryby umiał pisać.**

Żaden naród nie wiedział wówczas — co to jest pismo. Wówczas nie było więc żadnego alfabetu, bo jeszcze nie wymyślono go. Ludzie wiedzieli tylko o tem, co sami przeżywali, co widzieli na własne oczy, albo słyszeli od innych.

Wszelka wiedza, wszelkie myśli ludzkie przechowywane były wówczas jedynie w pamięci. Było to jednak bardzo niewygodnem, bo pamięć nie może nigdy przechować długo i wiele wiadomości. Nic więc dziwnego, że wiele zdarzeń poszło mimo woli w zapomnienie.

Zapomniano nawet nazwy wielu tysięcy plemion i narodów, które żyły ongiś. Zapomniano o ich wojnach, wędrówkach, zwyczajach i o tem, jak oni żyli i co wymyślili.

Mijały lata, tysiące i dziesiątki tysięcy lat. W ciągu tego długiego czasu życie różnych plemion i narodów stawało się coraz bardziej skomplikowane. Coraz ciężej przychodziło im żyć, posługując się samą pamięcią. **Ażeby składniej ułożyć sobie życie, trzeba było wyuczyć się tego, co opowiadali przodkowie.** W związku z tem zaczęli ludzie myśleć nad tem, jakby to pomóc swej pamięci. Na to jest wiele sposobów, któremi posługują się do dnia dzisiejszego dzikie i półdzikie narody. **Do dzisiejszego dnia istnieją jeszcze takie plemiona, które nie znają pisma.**

Niektóre plemiona, aby pomóc swej pamięci, zawiązują węzełki na sznurkach. — Ten człowiek, który zawiązał węzełek, pamięta, w jakim celu to zrobił. Skoro spojrzy na węzełek, przypomni sobie, co on ma oznaczać. W dawnych czasach, żyły takie narody, które przy pomocy różnych węzełków i sznureczków zapisywały całe opowiadania o wojnach i innych zdarzeniach. Do różnobarwnych sznureczków pokrytych węzełkami przywiązywano muszelki, perełki itp. rzeczy. **Dla owych ludów miały powyższe sznureczki to samo znaczenie, co dla nas znaki pisarskie.**

Inne narody pomagały swej pamięci w inny sposób. Robiły one np. różne nacięcia na laskach i pamiętały, co każde nacięcie znaczy. **Ludzie dzicy oznaczali miejsca wielkich bitew kupami kamieni, które dla nich były znakami dla pamięci.** Takie same stosy kamieni składali na mogiłach swych wodzów i naczelników. — Czasami zdarzało się, że na kamieniu robiono różne malunki. To co namalowano, odbyło się kiedyś na tem miejscu.

Wiele dzikich ludów nie zna do dnia dzisiejszego pisma. Zamiast pisma rysują oni różne sceny z życia. Takie rysunki o wiele lepiej pomagają pamięci, aniżeli węzełki, bo **z rysunku każdy wyczyta co on znaczy,** a z węzełka tylko ten, co go zawiązał. W ślad za rysunkami zaczęto myśleć o alfabecie. **Dziwna rzecz, że zaczęły zajmować się tą sprawą różne plemiona, w różnych częściach świata równocześnie, mimo, że nietylko nie widziały się nigdy, ale i nie słyszały o sobie.** Rysunkami posługiwali się ludzie w ten sposób:

Skoro np. Egipcjanin narysował byka, to rysunek ten oznaczał u niego słowo byk. Jżeli narysował dom, to rysunek ten oznaczał słowo dom. Inne słowa oznaczali Egipcjanie nie jednym, a kilku rysunkami, położonemi obok siebie, aby wszystkim było wiadomem, co one oznaczają. Np. rysunek ust i wody oznaczał u Egipcjanina słowo „pić“. Rysunek człowieka i włóczni oznaczał słowo walczyć. W ten sposób można oznaczyć wiele słów, których nie można w żaden sposób narysować, jak np. chodzić, jeść, świecić, kochać itd.

Rysunki pomagały w dużym stopniu czynić zapiski. Z czasem zaczęli ludzie upraszczać te rysunki, aby tracić na rysowaniu mniej czasu. Np. zamiast całego byka albo wielbłąda, zaczęto rysować tylko ich głowy, a rysowano je jaknajprościej.

Wkońcu z rysunków powstały różne znaki. Patrząc dzisiaj na te znaki, nie można nawet domyśleć się, że ongiś były one rysunkami. Np. nasza litera „A“ była ongiś rysunkiem głowy byka. Dlatego też nazywa się po grecku „Alfa“, a po egipsku „Alef“, co znaczy byk.

Z początku rysunki, jak i znaczki oznaczały całe słowa, a zczasem zaczęto niemi oznaczać tylko części składowe słów. Wiele lat minęło, zanim z tych znaczków powstał alfabet, a więc kiedy każda litera zaczęła oznaczać tylko jeden dźwięk.

Pismo wynalezione przez jakiś naród było przejmowane i udoskonalane przez inne narody. Przy pomocy alfabetu można już napisać dokładnie przebieg różnych zdarzeń. W ten sposób pismo stało się najlepszą pomocą dla pamięci. To, co napisał jeden człowiek, stało się dostępnem dla innych ludzi i mogło być przechowywane przez wiele tysięcy lat.

Wszystkie wiadomości, jakie posiadamy o ludach starożytnych, zawdzięczamy właśnie zabytkom piśmiennym, jakie do naszych zachowały się czasów.

Heydn — Mozart i jego nos.

(ms) Znakomity kompozytor niemiecki Jan Wolfgang Mozart (1756—1791) był za młodu uczniem Józefa Heydna. Pewnego dnia Heydn zaproponował swemu uczniowi zakład, że tenże nie zdoła skomponować utworu, któregoby on sam, tj. Heydn nie zdołał zagrać a vista.

Mozart przyjął zakład i w kilka chwil potem podał swemu nauczycielowi skomponowany na poczekaniu utwór muzyczny mówiąc:

— Mistrzu! Oto utwór, którego nie zdołasz zagrać a vista, a ja to potrafię.

Heydn uśmichnął się, z powodu rzekomej zarozumiałości swego ucznia, usiadł do fortepianu i począł grać wspomniany utwór. Zdziwiony łatwością kompozycji grał ją coraz prędzej, aż naraz w połowie prawie przerwał, wołając:

— Co to ma znaczyć, Mozart? Obie ręce mam przy końcach klawiatury, a w tym samym czasie wypada mi, wedle tego, co tu napisane, uderzyć w klawisz, znajdujący się w środku. Tego nikt nie potrafi zagrać, ani ty sam, mój drogi.

Teraz zkolei uśmiechnął się Mozart, usiadł na miejscu, które co dopiero zajmował Heydn, zagrał swój utwór szybko i kunsztownie, aż do miejsca, które mistrz poprzednio uznał za niemożliwe do odegrania. Tu Mozart mając obie ręce przy końcach klawiaury, pochylił się nagle i, nie zmieniając tempa, uderzył w ów klawisz środkowy końcem nosa, dokumentując w ten sposób niezwykłe zdolności muzyczne całej swej osobowości.

Dodać należy, że Mozarta wyposażyła natura nosem długim i spiczastym.

Talizmany.

(ap) Na każdym niemal kroku możemy spotkać ludzi, którzy hołdują różnego rodzaju zabobonom i wierzą w różnego rodzaju talizmany. Mianem „talizman“ (fetysz) określamy każdy przedmiot, któremu przypisujemy jakąś nadprzyrodzoną siłę. Mieszkańcy Nowej Kaledonji np. wierzą, że koła przytwierdzone do uszu oraz kolec, którym przekłówają sobie nosy, uchronią ich od nieszczęść. Nie trzeba zresztą szukać aż tak daleko, wszak mieszkańcy Paryża podczas wojny światowej nosili przy sobie małe laleczki wełniane, które miały ich chronić przed bombami. Wiele przesądów istnieje co do kamieni, dni tygodnia, liczb itp. Rzadko też zdarza się spotkać człowieka, któryby nie hołdował jakiemuś zabobonowi, lub nie wierzył. w jakiś talizman.

I na północy dojrzewa zboże.

(ap) Ciekawe, że hen na dalekiej północy, między 67 a 68 stopniem szerokości geograficznej, a więc już poza kołem biegunowem, rośnie jeszcze żyto, pomiędzy lodowcami a Lyngenfiordem pszenica, w Alten zaś pod 70 st. szer. geogr. półn. znajdują się rozległe łany jęczmienia, który tam, podobnie jak w okolicach Oslo i nad Nilem dojrzewa w przeciągu 90 dni.

Wydawnictwo: „Nowy Czas“, Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.